



magia siódmego poziomu

*Siedzę wygodnie w fotelu i czuję, jak ogarnia mnie przyjemna błogość...
Tymczasem ANITA PUTKIEWICZ wprowadza swój mózg
w stan Theta i podróżuje na Siódmy Poziom.
Stamtąd ogląda energetyczną mapę mojego ciała.*

Energetyczna mapa ludzkiego ciała wygląda jak wielki komputer, w którym równocześnie odtwarzane są setki programów. Niektóre z nich mają defekt i trzeba je wymienić na nowe, które sprawią, iż życie stanie się lepsze. Anita, doświadczona terapeutka Theta Healing, robi to z wielką wprawą.

Uczy mnie, jak podróżować na Siódmy Poziom. Zamykam oczy, robię kilka głębokich wdechów, skupiam uwagę na sercu. Energia z głębi ziemi przez stopy wchodzi w moje ciało. Gorącą strugą płynie wzdłuż nóg, rąk, kręgosłupa, coraz wyżej i wyżej... Po drodze otwiera i balansuje czakrasy, wprowadzając harmonię we wszystkie narządy i komórki mojego ciała. W końcu przez czakrę korony, czyli czubek głowy, wylewa się na zewnątrz. Tam formuje się w kulę, która powoli rośnie do rozmiarów mego ciała. Kula jest złocista, rozchyła się zapraszająco, więc wchodzę do środka. Czuję się bezpiecznie. Jak w wymarzonej domu. Nagle kula odrywa się od czubka głowy i... płynę w górę. Ekspresowo mijam sześć poziomów bytu i zatrzymuję się na siódmym, gdzie światło jest najpiękniejsze i najwyższe, a każdy, kto tam się znajduje, czuje się tak cudownie, że ludzkie słowo tego nie wypowie...

W metodzie Theta Healing Siódmy Poziom ma znaczenie wyjątkowe. To czysta energia Stwórcy, obejmująca wszystko. Jest to poziom TEGO, CO JEST. Siódmy Poziom Bytu tworzy pozostałe poziomy. To tutaj znajduje się czysta wiedza, Siła Stwórcza i esencja czystej miłości. To tutaj osiągnięte zostają uzdrowienia i najwyższa prawda. Kiedy uzdrowiciel łączy się z Siódmym Poziomem i jest świadkiem uzdrowienia przez Stwórcę, uzdrowienie po prostu staje się faktem – wyjaśnia w swojej książce „Theta Healing” Vianna Stibal, twórczyni tej metody uzdrawiania.

Przez cierpienia do odkryć

Wiedza, którą nazwała potem systemem Theta Healing, przychodziła do Vianny Stibal stopniowo, lecz za rok jego naro-

dzin przyjęła rok 1995. Była wówczas matką trojga małych dzieci i żoną mężczyzny, który nie dawał jej miłości i oparcia. Gdy zachorowała na nowotwór kości, nie miała szansy na dobre leczenie, ponieważ ani ona, ani jej mąż nie posiadali odpowiedniej polisy ubezpieczeniowej.



PORZĄDEK WSZECHŚWIATA WEDŁUG VIANNY STIBAL

Pierwszy Poziom Bytu składa się z materii nieorganicznej: minerałów, kryształów, gleby i rozmaitych elementów tworzących ziemię. Drugi tworzą drzewa i inne rośliny oraz związane z nimi duszki leśne, a także duchy wody. Na Trzecim Poziomie Bytu znajdują się ludzie i zwierzęta. Czwarty to królestwo ducha, gdzie ludzie mogą przebywać po śmierci. Piąty Poziom ma wiele stopni, zamieszkiwanych przez różne istoty – od bytów negatywnych po anioły światła, które pomagają wszystkim istotom we wszechświecie. Na tym poziomie każdy z nas ma duchowego ojca i duchową matkę. Na Szóstym Poziomie ustalone są Prawa rządzące wszechświatem: także układem słonecznym i ziemią. Na przykład Prawo Prawdy, Prawo Magnetyzmu, Prawo Wibracji, Prawo Natury, Współczucia i inne im podległe. „Nie ma Prawa Miłości”, pisze Vianna Stibal. „Bo miłość jest czystą energią Siódmego Poziomu; PO PROSTU JEST”.

Chodząc o kulach i cierpiąc (groziła jej amputacja nogi), Vianna rzuciła wyzwanie medycynie konwencjonalnej. Sama wymyślała i stosowała różne sposoby oczyszczania organizmu, diety, afirmacje, wizualizacje. Jak twierdzi, po kilku miesiącach rak uda zniknął, lecz pojawił się nowotwór węzłów chłonnych. Vianna wciąż była chora i choć intuicja mówiła jej, że uzdrowienie jest bliskie, ostateczne zwycięstwo nie nadchodziło. Jako osoba wierząca dużo się modliła i wciąż pytała Stwórcę, co ma zrobić. „Powtarzał mi, że znam już odpowiedź, muszę tylko przypomnieć sobie, jak się wzywa Boga”, pisze Stibal w swojej książce.

Do odkrycia Theta Healing ostatecznie przyczyniła się ciotka Vianny. Pewnego dnia zaczęła związać się z bólu, jak podczas ataku wyrostka. „Wysłałem z czubka głowy przez moją czakrę koronną”, opisuje tamto zdarzenie Vianna Stibal, „a kiedy znalazłam się w przestrzeni mojej ciotki, zapytałam Stwórcę, co jej dolega. Otrzymałam odpowiedź, że to ogoniastek jelitowy. Rozkazałam mu więc, by opuścił ciało ciotki i by Stwórca uwolnił ją od bólu brzucha. W ciągu kilku sekund ból zniknął i ciotka poczuła się na tyle dobrze, że mogła wstać”.

Poszukiwania Anity

Anita Putkiewicz, która ukończyła zarządzanie na Uniwersytecie Warszawskim i całe lata pracowała w międzynarodowych korporacjach, duchowymi metodami terapeutycznymi zainteresowała się nietypowo. Nie chorowała, nie przeżyła traumy ani wewnętrznej iluminacji. Tylko stale pogłębiała swoje zainteresowania, ukończyła jedną ze szkół psychotronicznych, potem był kurs numerologii i praca z wahadłkiem. Ale wszystko to nie dało jej takiej satysfakcji, jak oczekiwała.

– Czulałam przesytność teorii i zaczęłam szukać czegoś, co by mi pozwoliło pomagać innym – wspomina. Podczas podróży do Anglii dowiedziała się o metodzie i szkole Theta Healing autoryzowanej przez Viannę Stibal. Ukończyła tam kurs podstawowy i zaawansowany, a potem





anatomii intuicyjnej. Metoda Theta Healing podzielona jest na kilka segmentów, które można studiować w dowolnej kolejności po ukończeniu kursów podstawowych. Równie ważne jak teoria są ćwiczenia. – Na kursach w Anglii – wspomina Anita – ćwiczy się z osobami różnych ras, wyznań, narodowości. Dzięki temu można nauczyć się rozpoznawać wpływ religijnych dogmatów, wzorców wychowania, przesądów na podświadomość i dostrzec wtłoczone w dzieciństwie „popsute programy”, które zatruwają potem dorosłe życie.

Ćwiczenie w parach pozwala również poznać działanie mechanizmów obronnych podświadomości, która próbuje wodzić nas za nos, żeby nie dopuścić do istotnych zmian.

– Często gdy pracowałam z kimś nad jakimś kluczowym programem, niespodziewanie zachorowało dziecko albo on sam... Nagle pojawiało się mnóstwo przeszkód i trzeba było sesję przełożyć. Zdarzało się też, że ktoś, kogo się „czyściło”, zasypiał niespodziewanie w ważnym momencie sesji – opowiada Anita. I dodaje: – Podczas kursów nie było ważne, że mówiliśmy różnymi językami. W Theta Healing najważniejsza faza porozumienia ma postać pozawerbalną.

Fale Theta – bilet do wnętrza siebie

Nasz mózg emituje pięć rodzajów fal: Alfa, Beta, Theta, Delta i Gamma. Fale Theta pojawiają się w naszym mózgu, gdy przebywamy na granicy snu i jawy, w stanie medytacji lub hipnozy. Gdy nasz mózg osiąga stan Theta, nie tylko jesteśmy bliscy zaśnięcia, lecz następuje również synchronizacja lewej i prawej półkuli, pojawia się zdolność jasnowidzenia, jasnosłyszenia, jasnoczucia.

W tym właśnie stanie największy racjonalista i niedowiarek może zobaczyć anioły, zmarłych krewnych i uzyskać każdą informację. „Fale Theta stoją na straży tej części naszego umysłu, która jest położona pomiędzy świadomością i podświadomością. W nich znajdują się wspomnienia i doznania, od nich zależy



nasze nastawienie, poglądy i zachowanie. Wierzymy, że stan ten umożliwi nam działanie na poziomie podświadomości”, pisze w swojej książce Vianna Stibal.

Wprowadzenie mózgu w stan Theta jest warunkiem „podróży” do Siódmego Poziomu, gdzie znajdują się informacje potrzebne do uzdrowienia i z którego to poziomu możemy to zrobić.

Ja zgłosiłam się do Anity Putkiewicz z bolącą prawą ręką. Kiedyś była operowana, potem długo bolała, a tydzień przed spotkaniem z Anitą pośliznęłam się na ulicy i upadając, przygniotłam ją swoim ciałem. Znowu wrócił ból, potrzebne były maści, masaże, stabilizator...

– Jaką korzyść daje pani ból ręki? – pyta Anita Putkiewicz.

Zastanawiam się, ale żadnej korzyści nie widzę, co terapeutka potwierdza, stosując specjalny test kinezylogiczny

– Wiele osób, które często lub przewlekłe chorują – wyjaśnia Anita – czerpie z tego korzyść. Ten mechanizm działa, na przykład, kiedy dzięki chorobie czujemy się bardziej kochani, cieszymy się uwagą najbliższych. Kobieta, która ma w podświadomości taki program, nie może nigdy w pełni wyzdrowieć. Gdy tylko wyleczy się z jednej choroby, szybko pojawia się druga, bo podświadomość, która jest przeciwieństwem na jej usługach, będzie „wywoływać” jedną po drugiej, by zapewnić swojej „właścicielce” komfort bycia kochaną. Nie wystarczy więc samo leczenie konkretnej choroby; trzeba uwolnić podświadomość od starego programu i zastąpić go innym, w tym wypadku miłością do samej siebie. Bo kiedy kobieta sama siebie pokocha i bezwarunkowo zaakceptuje, nie będzie czuć potrzeby, by kochali ją wszyscy wokół. By nieustannie manifestowali swoje uczucia do „biednej schorowanej sierotki”.

W gigantycznym „komputerze” mojego organizmu, w którym działa równocześnie tysiące programów, też trzeba niektóre wymienić. Siedząc wyluzowana w wygodnym fotelu, czekam, co powie Anita.

– W związku z chorą ręką przychodzi mi do głowy słowo „wstyd” – odzywa się po dłuższej chwili. – Nie wiem, dlaczego... Czy w dzieciństwie przeżyła pani sytuację, w której się pani bardzo wstydziła?

W pierwszej chwili nie mogę sobie przypomnieć, lecz powoli... Ależ tak – gdy miałam cztery czy pięć lat, zdarzyło się coś, czego się ogromnie wstydziłam przez dłuższy czas. Potem zapomniałam, wyparłam do podświadomości i oto proszę – wyskoczyło dopiero teraz! Anita, krok po kroku, uzmysławia mi związek tamtego dziecięcego wstydu z dorosłymi przewlekłymi cierpieniami ręki i za moim przyzwoleniem „usuwa” z podświadomości stary szkodliwy program. Na jego miejsce „wkłada” nowy, uzdrawiający traumatyczną sytuację z dzieciństwa i jej następstwa. Nic nie stanie się jednak, jeśli nie będzie na to mojego przyzwolenia.

Uszkodzone programy duszy

Metodą Theta Healing można uzdrawiać na poziomie fizycznym i emocjonalnym. Można także zmieniać przekonania i wierzenia niezależnie od tego, czy nabyte zostały w dzieciństwie, młodości, a nawet w życiu płodowym, czy też w poprzednim życiu. Takie, które zostały odziedziczone wraz z tradycją rodzinną lub narodową, i takie, które są efektem cierpienia psychicznych i duchowych.

– Wiele osób, nawet takich, które od dawna nie mają kontaktu z religią, ma zakodowane programy typu „Bóg mnie karze” – mówi Anita Putkiewicz. – Taka osoba, choćby nie wiem, jak dużo i jak ciężko pracowała, nigdy się nie wzbogaci, ponieważ nosi w podświadomości program: „Muszę być biedna, aby być bliżej Boga”. Usuвам taki program i „wkładam” nowy, mówiący, iż człowiek zasługuje na dostatek, a pieniądze przychodzą



do niego lekko i naturalnie. Terapeuta musi być bardzo czujny, dociekliwy i konsekwentny, bo podświadomość, zwłaszcza tych osób, które przychodzą do mnie po raz pierwszy, nieraz bardzo zaciekle broni starych programów. Z nimi żyje się wygodnie. W naszej rzeczywistości jest wszystko – i dobro, i zło – i to my wybieramy, na czym się skupimy. Skupienie uwagi na czymś powoduje często, że to dzieje się w rzeczywistości. Jeśli skupiamy uwagę na chorobach, biedzie, braku akceptacji, wszystko to może pojawić się w naszym życiu. Wystarczy jednak „zmienić filtr” na „jestem zdrowy, żyję dostatnio, ludzie mnie kochają i szanują, mam wielu przyjaciół”, a po jakimś czasie nasze życie się zmieni.

To, że życie w łonie matki ma wpływ na kształtowanie się postaw nowo narodzonego człowieka, jest już potwierdzone przez naukę. Anita Putkiewicz nieraz widziała z Siódmego Poziomu, iż nawet zarodek w łonie matki ma już gotowe negatywne „filtry” przeniesione z wcześniejszych wcieleń. Filtr, że „jestem niekochany, nieakceptowany” powoduje niechęć do przychodzenia na świat, a więc czasami może doprowadzić nawet do poronienia czy aborcji...

Wypieranie jakiegos problemu przybiera często postać przerzucania odpowiedzialności na innych. „Winna nie jestem ja, tylko partner, szef, dzieci, rodzice”. – W takiej sytuacji trudno pokonać problem, bo trudno pracować nad czymś, czego człowiek nie dostrzega – mówi Anita Putkiewicz. – Nie można uwolnić żadnego programu wbrew komuś. Jeśli człowiek bardzo silnie wypiera prawdę o jakimś swoim problemie, trzeba popracować dłużej, przebić się do jego sedna mniejszymi „podprogramami”. Tak aby w końcu dotarło do tego, kto potrzebuje pomocy, że problem tkwi w nim, a nie w innych; dopiero wtedy można uwolnić stary program i zastąpić go innym, pozytywnym.

Beata, z wykształcenia prawnik, pracuje z Anitą na Skypie regularnie od kilku miesięcy. Odnalazła ją, gdy chciała pomóc chorej babci. A kiedy stan zdrowia babci się poprawił, Beata postanowiła zabrać się

za uzdrawianie także własnego życia. – Jeśli tylko mam czas, ćwiczę Theta Healing codziennie – zapewnia.

Odbywając w stanie Theta podróże energetyczne, spotkała zmarłych członków rodziny, ukoła ból po ich stracie. Pewnego dnia odkryła nawet, iż Theta Healing można stosować do spraw dużo bardziej zwyczajnych. Gdy w jej urzędzie zginęły dokumenty, postanowiła sprawdzić tę metodę. Scena odnalezienia teczek z dokumentami, którą ujrziała wieczorem w swoich wizjach, nazajutrz w biurze sprawdziła się co do joty...

Wiele pracy, trochę cudów

Anita Putkiewicz podkreśla, iż osoba prowadząca sesję nie jest uzdrowicielem, lecz obserwatorem, moderatorem.

– To Wyższa Inteligencja decyduje o zmianach, oczywiście po uzyskaniu zgody potrzebującego pomocy na poziomie podświadomym. Bo jeśli będzie tylko zgoda werbalna, powierzchowna, na poziomie świadomym, i ten ktoś będzie nadal czerpał korzyści ze starego programu, to on pozostanie – tłumaczy.

Nic nie dadzą sesje Theta Healing, jeśli człowiek nie będzie pracował sam ze sobą. Nie wolno oglądać się za siebie, trzeba dostrzegać i utrzymywać nawet minimalne zmiany, które następują po każdej sesji. To sygnał dla podświadomości, że te zmiany są dla człowieka istotne.

– Gdy zostały już zmienione programy – mówi Anita – trzeba skupić się na tym, by iść do przodu i rzeczywiście zmieniać też swoje zachowanie, swoje myśli. I nie chodzi o to, by się odrywać od rzeczywistości i błędzić w obłokach, ale o to, by zamiast kierować się dotychczasowym

przekonaniem, iż nasza „Szkłanka jest do połowy pusta” kategorycznie przejść na program: „Szkłanka jest do połowy pełna”. I cały czas pielęgnować ten wzorec myślenia.

Czasami na efekty sesji trzeba czekać długo, czasami pojawiają się natychmiast. Pewna kobieta przyszła do Anity, ponieważ pragnęła znaleźć stałego partnera. A nie mogła, bo zablokowana była przez traumatyczne przeżycia z dzieciństwa i przez mocno wyidealizowaną listę cech, jakie powinien on mieć.

– Nieraz, gdy kobieta ma problem ze związkami – uśmiecha się Anita – okazuje się, iż w jej podświadomości mieszka idealny książę z bajki, który ma przyjechać na białym koniu, wyzwolić ją i oddać serce... Żaden chłopak z krwi i kości nie ma szans w konfrontacji z takim ideałem. Wyczyściliśmy więc kilka takich programów i podczas trzeciego spotkania ta pani oznajmiła, że jest zakochana, i to z wzajemnością. Więcej się do mnie nie zgłosiła, przypuszczam więc, że osiągnęła swój cel.

Anita ma jeszcze jeden przykład na błyskawiczne działanie Theta Healing. Zdarzyło się to kiedyś w Londynie. W jakimś parku postanowiły poćwiczyć z koleżanką na gołębiu.

– Siedzący na murku ptak miał narodzić się na nodze, nie mógł chodzić, męczył się, więc usiadłszy nieopodal, wprowadziliśmy się w stan Theta i zaczęliśmy nakazywać Wyższej Inteligencji, aby gołębia uzdrowiła – wspomina Anita. – Zastanawialiśmy się, jak też będzie wyglądał ten „cud”, w wyniku którego narodził się zniknie. Odpadnie? Jakoś się wysuszy albo rozpuści? Tymczasem po kwadransie zjawili się trzech panów w uniformach, prawdopodobnie z administracji parku, wyjęli odpowiednie narzędzia i odcięli gołębiewi tę narośl. Jeszcze go dokładnie obejrzel i poczekali, aż uszczęśliwiony ptak odleci...

Patrzyliśmy jak zaczarowane, bo dotarło do nas dobitnie, że ta metoda naprawdę może czynić cuda.